

Czy czeka nas era offline??

Coraz większą popularność zyskuje ostatnimi czasy nurt offline, czyli rezygnacji z wszelkich form masowego komunikowania zwłaszcza elektronicznego. Odcięcie się od Internetu, który obecny jest już niemal w każdym aspekcie nowoczesnego życia jest kuszącą propozycją. Pojawia się jednak pytanie, czy jest to możliwe i czy to ma jakikolwiek sens. Kto dzisiaj z premedytacją decyduje się na tę formę izolacji?

Internet zmienił nieodwracalnie charakter porozumiewania się. Nowy styl cechuje wiele przeciwieństw i dynamika. Język codzienny pod wpływem nowego medium staje się bardziej zwięzły, niemal zakodowany, jednocześnie bardziej eklektyczny. Z dnia na dzień przybiera mu elementów, konstrukcji. Sieć jako nieskończony hipertekst wypiera liniowe scenariusze dyskusji.

Informacja raz umieszczona nie zginie, mały jest też jej przesiew. Potencjał, który ma internet by wyzwać, udostępniać i dzielić się, został zagłuszony przez chaos informacyjny. Słowo sieć ma inne znaczenia dla ludzi, którzy pojmują ją raczej w pierwotnym znaczeniu, czyli jako rodzaj pułapki. Dlatego, nie dziwi to, że ludzie tęsknią za niezastąpionymi spotkaniami twarzą w twarz.

Nie da się ukryć, że "offline" to niezły buzzword, podszyte głęboką ludzką potrzebą szczęśliwego życia. O netoholizmie rozpisują się portale i blogowicze. Próby ograniczenia negatywnego wpływu nadmiernej, chaotycznej i agresywnej treści definiują jeden z aspektów wolności naszych czasów. Wątek ucieczki od zdobyczy cywilizacji porusza -hit Into the Wild, który znacznie podsycił nastroje eskapistyczne, ale również potwierdził słowa Raoula Follereau, że nikt nie ma prawa być szczęśliwy w oderwaniu od innych. Jednocześnie dzięki usprawnieniu komunikacji świat stał się coraz mniejszy i coraz śmielej decydujemy się na podróże w dzikie zakątki świata. Mamy tanie loty, coraz szybsze pociągi, rozrasta się baza noclegowa. Prawdziwy renesans przeżywają książki podróżników, seriale o survivalu, sporty ekstremalne. Wszystko po to, by namówić nas na zmianę perspektywy.-

Skrajność, czyli kompletne odcięcie się od Internetu to jeden z najbardziej podstępnych pomysłów, które można sobie zaserwować. Dlaczego? W pracy, szkole i domu połączenie z Internetem to już żelazny standard. To udogodnienie porównywalne do dostępu do wody lub ogrzewania oraz uwzględniany jest przy mierzeniu poziomu życia obywateli.

Umiejętne korzystanie z internetu to wyzwanie, ponieważ trzeba nauczyć się być selektywnym i nieufnym wobec niepotwierdzonych źródeł. Musimy mieć również świadomość, że organizacja wolnego czasu zależy tylko od nas i w przypadku jego braku nie należy niczego za to winić. - dodaje Katarzyna Kłopotek, Junior Social Media Specialist GRUPA 365NET.